

# Paweł Placyd Ogórek

---

## Refleksja teologiczno-moralna z okazji 30-lecia encykliki "Humanae vitae"

---

Studia Theologica Varsaviensia 36/2, 51-69

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ PLACYD OGÓREK OCD

## REFLEKSJA TEOLOGICZNO MORALNA Z OKAZJI 30-LECIA ENCYKLIKI HUMANAE VITAE

Treść: Wstęp: 1. Istotne punkty nauki *Humanae vitae*; 2. Deklaracja Kongregacji do Spraw Wiary o przerywaniu ciąży; 3. Encyklika *Humanae vitae* w nauczaniu Jana Pawła II; 4. Od *Humanae vitae* do encyklik *Veritatis splendor* i *Evangelium vitae*; Zusammenfassung

W dniu 25 lipca 1968 roku została ogłoszona przez papieża Pawła VI encyklika *Humanae vitae*, mówiąca o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego. Zbliży się zatem 30-ta rocznica wydania tego niezwyklej dokumentu Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Szczególnym zaś motywem niniejszej regleksji teologiczno moralnej jest ciągle aktualna problematyka tego dokumentu. Problematykę encykliki *Humae vitae* określa już jej pierwsze zdanie, gdzie mowa jest o spoczywającym na małżonkach *doniosłym obowiązku przekazywania życia ludzkiego, który czyni z nich wolnych i odpowiedzialnych współpracowników Boga-Stwórcy*<sup>1</sup>.

Papież nie tylko wskazuje drogę godziwego wypełnienia tego zadania, ale nadto zwraca się z nagłym wezwaniem do „ludzi dobrej woli” o włączenie się w to *wielkie naprawdę dzieło wychowania, postępu i miłości*<sup>2</sup>. Między innymi apeluje on do środowiska medycznego: *Niech (...) uważają za swój zawodowy obowiązek zdobywania w tej trudnej dziedzinie niezbędnej wiedzy, aby małżonkom zasięgającym opinii mogli służyć należytych radami i wskazywać właściwą drogę*<sup>3</sup>.

W 30 lat po ukazaniu się *Humanae vitae* medycyna jednak nie zawsze z tego obowiązku się wywiązuje. Należałoby bowiem oczekiwać od niej co najmniej prawdy na temat mechanizmów działania proponowanych we współczesnym świecie różnych form planowania rodziny. Tymczasem obserwujemy, iż niejednokrotnie odwołuje się do autorytetu medycyny do dezinformowania opinii publicznej na ten właśnie temat. Można by przytoczyć wiele przykładów potwierdzających niemal nagminność tego smutnego zjawiska. Naszą refleksję teologiczno-moralną skoncentrujemy na czterech momentach:

1. Istotne punkty nauki *Humanae vitae*;
2. Deklaracja Kongregacji do Spraw Wiary o przerywaniu ciąży;
3. Encyklika *Humanae vitae* w nauczaniu Jana Pawła II;
4. Od *Humanae vitae* do encykliki *Veritatis splendor*.

<sup>1</sup> Encyklika papieża Pawła VI *Humanae vitae o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego* (Textus versio divulgatur. E Curia Metropolitana Cracoviae, 26.XI.1968).

<sup>2</sup> H<sub>v</sub>, 31.

<sup>3</sup> H<sub>v</sub>, 27

## I. ISTOTNE PUNKTU NAUKI „HUMANAE VITAE”

Encyklika papieża Pawła VI „O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego” składa się zasadniczo z trzech części. W I części ukazane są nowe aspekty problemu i kompetencje Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Część II podaje zasady doktrynalne, w szczególności: Integralna wizja człowieka. Miłość małżeńska. Jej cechy charakterystyczne. Odpowiedzialne rodzicielstwo. Wewnętrzny ład stosunku małżeńskiego. Nierozdzielność podwójnej funkcji znaku w zbliżeniu małżeńskim. Wierność wobec planu Bożego. Niedopuszczalne sposoby ograniczenia ilości potomstwa. Moralna dopuszczalność stosowania środków leczniczych. Moralna dopuszczalność korzystania z okresów niepłodności. Poważne następstwa sztucznej kontroli urodzeń. Kościół obrońcą autentycznych wartości ludzkich. Część II podaje wskazania duszpasterskie Kościoła Matki i Nauczycielki. Możliwość zachowania prawa Bożego. Panowanie nad sobą. Tworzenie klimatu sprzyjającego czystości. Apel do władz publicznych. Apel do ludzi nauki. Apel do małżonków chrześcijańskich. Apostolat rodzin wśród rodzin. Do lekarzy i służby medycznej. Do kapłanów. Do biskupów. Apel końcowy.

## a) Rodzicielstwo

Miłość małżeńska według nauki zawartej w *Humanae vitae* jest to miłość, która nie wyczerpuje się we wspólnocie małżonków, ale zmierza również ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia<sup>4</sup>. To zasadnicze stwierdzenie idzie po linii nauki Vaticanum II. *Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodności i wychowaniu potomstwa*<sup>5</sup>. Prokreacja jest szczytowym uwieńczeniem miłości<sup>6</sup>. Przez nią małżonkowie uczestniczą w mocy Stwórcy, stają się współpracownikami zbawczych planów miłości Bożej, zasługują na prerogatywy ojcostwa przypisywane Bogu. Wyrazem przyjęcia tych zadań jest aktualne przeżywanie przez małżonków ich związku płciowego. Małżeństwo jako „jedność ciała” jest źródłem życia, a zarazem źródłem odpowiedzialności za misję przekazywania życia.

*Jednak w świadomości wielu dzisiejszych małżeństw, nawet wierzących, różnie się przedstawia perspektywa rodzicielstwa w związku z ich cielesnym współżyciem. Trzeba zatem tej sprawie poświęcić nieco więcej uwagi, idąc za głosem Pawła VI, w encyklice „Humanae vitae”. Zawiera ona zasady dotyczące nierozdzielnego związku między miłością małżeńską a rodzicielstwem. Na szczególnie rozpatrzenie zasługuje sprawa wyróżnienia godziwego a moralnie niegodziwego ograniczania płodności<sup>7</sup>.*

## b) Współżycie cielesne a możliwość rodzicielstwa

Stosunki cielesne są w małżeństwie w pełni godnym i szlachetnym działaniem. *Jeżeli spełniane są prawdziwie po ludzku, są oznaką podtrzymywa-*

<sup>4</sup> Hv, 9

<sup>5</sup> KDK, 50

<sup>6</sup> KDK, 48

<sup>7</sup> S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie. Zarys teologii moralnej*, Warszawa 1979, 679

nia wzajemnego oddania się, przez które małżonkowie ubogacają się sercem radosnym i wdzięcznym<sup>8</sup>. Jednak same z siebie nie są jeszcze miłością, lecz są jej podporządkowane. Zakładają istnienie miłości i o ile z niej wypływają, mogą być autentycznym wyrazem i czynnikiem pogłębiającym ich miłość. Miłość małżeńska, posiadająca osobowy charakter, zachowuje jednak tendencję w stosunku do samej cielesnej formy wyrazu. Dlatego też równoprawnie może się ona wyrażać przez zaniechanie aktów cielesnych. Akt płciowy posiadający jedynie właściwe uprawnoczenie w małżeństwie podlega właściwej sobie normie moralnej. Norma etyczna zawiera się w jego wewnętrznej strukturze, posiadającej dwojakie znaczenie, jedności i rodzicielstwa. Związek między nimi jest z ustanowienia Bożego – co niejednokrotnie stwierdzał Nauczycielski Urząd Kościoła, w szczególności zaś tym tematem zajął się papież Paweł VI w encyklice *Humanae vitae*. Omawiany tutaj nierozzerwalny związek jedności i rodzicielstwa należy rozumieć w tym sensie, że nie wolno go człowiekowi samowolnie rozrywać. Stosunek cielesny wprowadzając szczególnie intymną i ścisłą łączność między małżonkami, otwiera także drogę, zgodnie z naturalnymi prawami tego aktu, do powstania nowego życia.

Zasada jedności aktu cielesnego stawia określone zobowiązania. Musi on być rzeczywiście wyrazem jedności. Nie może zatem nigdy przyjąć postać wymuszenia gwałtem. W autentycznym związku małżeńskiej miłości stosunek cielesny staje się wyrazem dwu-jedni. Jedność ta winna wynikać ze skierowania się ku sobie w bezinteresownej miłości obu stron, być wynikiem wzajemnego zrozumienia, uzgodnienia w prawdziwym klimacie tej miłości.

Miłość małżeńska z natury swej jest płodna, tzn. zmierza ku powstaniu nowego życia, a przez to ku ubogaceniu związku tym darem życia. *Prokreacyjny aspekt miłości małżeńskiej posiada swoją podstawę w tym, że małżeństwo jako jedność ciała (i serca) jest uczestnictwem w tajemnicy stworzenia ludzkości. Małżonkowie zatem podtrzymując przez współżycie cielesne jedność swej wspólnoty i objawiającej sobie na tej drodze wzajemną miłość, powinni wewnętrznie akceptować rodzicielski charakter swej miłości. Nie wolno im zatem stawiać ich małżeńskiej wspólnoty poza ramami prokreacji, ani też faktu prokreacji poza osobową relacją miłości. Nie powinni więc czynić nic takiego, co by w samej treści aktu oznaczało rozszczepienie sensu miłości i płodności ludzkiej<sup>9</sup>.*

*Zburzenie struktury płciowej zjednoczenia, przez świadome porzucenie jego odniesienia do płodności, stanowi przekreślenie istotnego wyrazu miłości<sup>10</sup>. W konsekwencji oznacza to przekreślenie samej miłości. Bywa jednak – uczy *Humanae vitae* – że małżonkowie podejmują współżycie cielesne bez poszanowania prawa przekazywania życia, rozbijając w ten sposób, własną czynną ingerencją, wewnętrzny związek między jednością i płodnością tego współżycia. Jest to moralnie niegodziwe, obiektywnie ciężko grzeszne. Jeżeli więc ktoś korzystając z daru Bożego pozbawiając go, choćby częściowo, właściwego znaczenia i celowości, działa wbrew naturze tak*

<sup>8</sup> KDK, 49

<sup>9</sup> S. Olejnik, dz. cyt., 680

<sup>10</sup> Tamże

*mężczyzny jak i koboety, a także wbrew głębokiemu ich zespoleniu. I właśnie dlatego sprzeciwia się też planowi Boga i Jego świętości*<sup>11</sup>.

c) Ograniczanie płodności

Cytowana przed chwilą wypowiedź papieża Pawła VI w *Humanae vitae* nie jest równoznaczną z absolutnym eliminowaniem ograniczania płodności ani tym bardziej z apologią bezmyślnej prokreacji. Bezmyślna prokreacja może być nie mniej ciężką winą niż zabójstwo nienarodzonych. Przeciwnicy nauczania Kościoła w dziedzinie moralnej jedności i nierozzerwalności, czyli wiązania współżycia małżeńskiego z gotowością rodzicielstwa, zgłaszają szereg zastrzeżeń. Ten temat szczegółowo podjęła Deklaracja Świętej Kongregacji do Spraw Wiary, nt. przerywania ciąży.

Ustosunkowując się szczegółowo do zgłaszanych zastrzeżeń, Deklaracja wskazuje na podstawowy fakt prawdziwie ludzkiego działania. Mianowicie, podobnie jak w każdym innym zakresie działania podległego wolnej ludzkiej decyzji, również etyczna postawa odpowiedzialnego rodzicielstwa zakłada zdolność samokontroli. Papież Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* wskazuje, iż *nie istnieje obowiązek niograniczonej płodności, lecz przeciwnie, małżonkowie mogą i powinni regulować je, licząc się z okolicznościami uwzględniając warunki fizyczne, ekonomiczne i społeczne, w jakich wypada im prowadzić życie małżeńskie*<sup>12</sup>. Odpowiedzialne rodzicielstwo małżonkowie realizują nie tylko wtedy, gdy decydują się na kolejną prokreację, lecz również wtedy, gdy dla poważnych racji, okresowo lub na czas nieograniczony postanawiają unikać nowego poczęcia przez rezygnację ze współżycia. *To unikanie poczęcia nie może jednak wynikać z postawy antyrodzicielskiej lub rozrywać więzi między zjednoczeniem małżeńskim a jego płodnym charakterem*<sup>13</sup>. Przypomnijmy, że etyczna norma małżeńskiego współżycia zawiera się w jego wewnętrznej strukturze, posiadającej dwojakie znaczenie, jedności i rodzicielstwa<sup>14</sup>.

Nauka Kościoła w omawianej tutaj kwestii jest wyraźna i jednoznaczna. Jako naczelną zasadę dotyczącą miłości małżeńskiej i rodzinnej przyjmuje działanie określane jako „miłość odpowiedzialnie płodna”<sup>15</sup>. Głosząc nierozzerwalny związek znaczenia jedności i znaczenia płodności współżycia seksualnego w małżeństwie nie zmusza jednak do przyjęcia zasady nieograniczonej płodności. Ten często spotykany zarzut nie może być kierowany pod adresem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Zasada odpowiedzialnego rodzicielstwa usprawiedliwa również myśl o ograniczaniu poczęć i właściwe, zgodne z nauką Kościoła i rzetelnych badań naukowych, starania w tym przedmiocie. Nie może to jednak dokonywać się na drodze antykoncepcji, lecz powściągliwości czyli powstrzymywania się na stałe lub czasowo, od współżycia cielesnego, co nie stoi w sprzeczności z istotą małżeńskiej

<sup>11</sup> Hv, 13

<sup>12</sup> Por. Hv, 10

<sup>13</sup> S. Olejnik, *dz. cyt.*, 682

<sup>14</sup> Por. Hv, 12

<sup>15</sup> Por. KDK, 50

miłości i odpowiedzialności<sup>16</sup>. Jeśli zatem istnieje uzasadniona racja, wolno małżonkom tak układać współżycie, aby przypadają one tylko w okresach niepłodności, i chronić się na tej drodze przed poczęciem nowego potomstwa<sup>17</sup>.

Z pewnością nie jest łatwą sprawą zachowanie powściągliwości w życiu małżeńskim wtedy, kiedy to w pewnych sytuacjach jest konieczne. Nie ulega wątpliwości, że prawo powściągliwości jest trudnym prawem. Staje się ono jednak możliwe do zachowania w małżeństwie umocnionym łaską sakramentu małżeństwa. Ten dar Chrystusa ofiarowany małżonkom w sakramencie małżeństwa umożliwia i ułatwia realizację wyższego rozumienia jedności i miłości małżeńskiej, a powściągliwość staje się wyrazem i sprawdzianem autentycznej miłości<sup>18</sup>.

Praktyczną aplikacją zasady powściągliwości w życiu małżeńskim jest korzystanie z tzw. „metody rytmu”. Wprawdzie między ograniczeniem się we współżyciu małżeńskim do okresów niepłodności, czyli „metodą rytmu”, a antykoncepcją mogą istnieć pewne elementy zbieżne, gdyby je rozpatrywać w oderwaniu od ich etycznego fundamentu. Nie wchodząc w szczegółową dyskusję w tym przedmiocie, należy stwierdzić, iż metoda rytmu będąca zastosowaniem powściągliwości, nie tylko nie otwiera drogi do nadużyć, jak to powszechnie dzieje się przy zastosowaniu antykoncepcji, lecz prowadzi do udoskonalenia miłości. Natomiast antykoncepcja przekreśla potrzebę wszelkiej powściągliwości i stawia życie płciowe poza zakresem moralnej odpowiedzialności. Odrywa miłość od relacji do życia, a samą dziedzinę życia seksualnego i miłości, pozbawia jej autentycznie ludzkiego wymiaru<sup>19</sup>.

## 2. DEKLARACJA KONGRAGECJI DO SPRAW WIARY O PRZERYWANIU CIĄŻY

*Życie ludzkie pochodzi bardziej z tchnienia Bożego niż z mocy ludzkiej, mówi Jean Guittou<sup>20</sup>. Odrębność nowego życia w łonie matki, choć jeszcze uzależnionego, potwierdza zdecydowanie współczesna genetyka. Nie dziwi zatem fakt, uwypuklony przez Deklarację, iż istotną sprawą w tym przedmiocie jest stwierdzenie, iż życie w łonie matki nie jest jej częścią. Jest ono nowym życiem ludzkim, innym, choć okresowo połączonym z życiem matki. Trzeba nadto zauważyć, iż wobec wielkiego postępu w zakresie wiedzy i sztuki medycznej niewiele już pozostało w dzisiejszych czasach z tego dużego zespołu wypadków chorobowych objętych dawniej wskazaniami do przerwania ciąży. W znacznej większości wypadków, w których jeszcze kilkadziesiąt lat temu widziano jako jedyne wyjście przerwanie ciąży, dzisiaj posiada się już dość skuteczne środki lecznicze (...) Medycyna, która jest wiedzą o leczeniu i sztuką leczenia, nie ma prawa do formułowania wskazań*

<sup>16</sup> S. Olejnik, dz. cyt., 683

<sup>17</sup> Hw, 16

<sup>18</sup> Por. S. Olejnik, dz. cyt., 683

<sup>19</sup> Tamże

<sup>20</sup> J. Guittou, *Maryja*, War

za przerwaniem ciąży. Cięża nie jest bowiem chorobą, a przerwanie jej nie stanowi żadnej metody leczenia. Wskazania lekarskie mogą dotyczyć jedynie przeciwwskazań co do przystętej ciąży, której małżonkowie nie powinni ryzykować<sup>21</sup>.

Ani względ na emancypację kobiet ani inne racje przemawiające za rzekomą godziwością dopuszczalności przerwania ciąży, nie posiadają przekonywującej argumentacji. Żadne racje nie usprawiedliwiają dopuszczalności spowodowania w sposób bezpośrednio zamierzony śmierci płodu. Trzeba tutaj również podkreślić, iż macierzyństwo objawia szczególną godność kobiety<sup>22</sup>. Macierzyństwo równocześnie nie jest jednak tylko dla kobiety, lecz dla obojga małżonków i rodziców stanowi szczególną i niezastąpioną misję i posłannictwo wobec Boga i ludzkości oraz jest udziałem człowieka w dziele stwórczym<sup>23</sup>.

Przyjmując, iż w żadnym wypadku nie może przemawiać za przerwaniem ciąży względ na emancypację kobiet, trzeba równocześnie uznać za słuszne dążenia i postulaty uwolnienia kobiet od wszystkiego, co stanowi ich obciążeniem i prawną dyskryminację. Nie jest to jednak równoznaczne z uwolnieniem się od norm moralnych, szczególnie w odniesieniu do nietykalności i świętości życia ludzkiego. Tak rozumiana emancypacja, przekreślająca podstawowe prawo obrony życia ludzkiego, byłaby w rzeczywistości całkowicie sprzeczna z istotą prawdziwej emancypacji kobiet<sup>23</sup>.

Podobne stanowisko należy przyjąć, odpowiadając na inne pseudoargumenty rzekomo przemawiające za dopuszczalnością *procuratio abortus*. Atakujące naukę katolicką z pozycji wolności seksualnej pomijają podstawową normę etyczną rozumnego i wolnego działania. Dziedzina życia seksualnego stanowi niewątpliwie ważny element w całej strukturze człowieka. Tej dziedziny nie można jednak uwalniać od moralnej odpowiedzialności. Prowadziłoby to do pewnego rodzaju parodii człowieczeństwa, która prowadziłaby do ludzkiej dezintegracji. Człowiek nie byłby człowiekiem, gdyby jedynie myślał jak człowiek a żył jak zwierzę<sup>24</sup>. Wobec tego również ta dziedzina życia ludzkiego musi być zintegrowana z ogólnym powołaniem człowieka jako człowieka i chrześcijanina. Życie seksualne stanowi szczególną wartość. Nie jest to jednak wartość autonomiczna sama dla siebie, lecz w służbie miłości. W praktycznym ludzkim działaniu musi zatem zawsze uznawać prymat miłości. Prawdziwa miłość musi być równocześnie sprawiedliwa, mężna, roztropna i umiarkowana<sup>25</sup>. Miłość, która kocha na ślepo jest często bliższa nienawiści niż miłości. Życie seksualne zachowując swoją wartość, zamierzoną przez Stwórcę ludzkiej natury, pozostaje jednak zawsze w służbie autentycznej miłości. Stanowi równocześnie, zachowując prymat miłości, obronę wartości ludzkiej osoby i w ten tylko sposób staje się gwarantem traktowania jej zawsze jako osoby a nie jako rzeczy.

<sup>21</sup> S. Olejnik, *dz. cyt.*, 537–538

<sup>22</sup> Por. Jan Paweł II, encyklika *Mulieris dignitatem*, 18, 30

<sup>23</sup> Por. S. Olejnik, *dz. cyt.*, 538

<sup>24</sup> Por. T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, Kraków 1983, 143

<sup>25</sup> T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Kraków 1983, 24

Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary na temat *Szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godziwości jego przekazywania*, odpowiadając na niektóre aktualne zagadnienia, odpowiada również na pytanie zwolenników przerywania ciąży odwołujących się do współczesnego stanu medycyny. Mianowicie współczesny stan medycyny i wielki postęp techniczny pozwala zapewnić kobiecie daleko idące bezpieczeństwo. Nie można jednak z tego stanu rzeczy wyprowadzać wniosku rzekomo przemawiającego za dopuszczalnością godziwości przerywania ciąży. *Szybki rozwój odkryć technologicznych czyni tym bardziej rzeczą konieczną to wymaganie szacunku dla wspomnianych kryteriów. Wiedza bez sumienia do niczego innego nie może prowadzić, jak tylko do zniszczenia człowieka*<sup>26</sup>. Postępu nie można pojmować autonomicznie (samego dla siebie), lecz w służbie człowiekowi. W zakresie zaś tutaj omawianym (współczesny stan medycyny i wielki postęp techniczny) ma służyć zdrowiu i życiu, ma leczyć i chronić, nie zaś służyć niszczeniu życia<sup>27</sup>.

Zwolennicy przerywania ciąży odwołują się jeszcze do rzekomych zagrożeń ze strony tzw. eksplozji demograficznej. Z tej pozycji próbują również przypisywać nauce Kościoła twierdzenia, których nigdy nie głosił. Stanowisko Kościoła w tej sprawie jest jednoznaczne. Zostało ono wyraźnie sformułowane w Konstytucji soborowej *Gaudium et spes* oraz w encyklice papieża Pawła VI *Humane vitae*. Kościół nie jest obrońcą bezmyślnej, niekontrolowanej prokreacji. Kościół głosi zasadę rodzicielstwa odpowiedzialnego. Remedium na trudną sytuację gwałtownego wzrostu liczby mieszkańców globu widzi w naturalnej regulacji poczęć. Nie może go natomiast uznać w przerywaniu ciąży, ponieważ głosi absolutną niaruszalność życia<sup>28</sup>.

Odróżniając niegodziwe a moralnie dopuszczalne ograniczanie płodności, trzeba także ocenić charakter zabiegów obojętniających (sterylizacyjnych) oraz zabiegi antykoncepcyjne. Istnieją różne sposoby obojętnienia czyli sterylizacji dokonywanej bądź na mężczyznach bądź na kobietach. Chodzi tutaj o interwencję, często wbrew czy poza wiedzą bezpośrednio zainteresowanych osób, w których za pomocą zabiegów chirurgicznych lub środków fizyko-chemicznych dokonuje się trwałego, względnie tylko czasowego pozbawienia płodności. Wszelkie zabiegi bezpośrednio obojętniające zostały wyraźnie uznane przez Urząd Nauczycielski Kościoła za wewnętrznie złe i niedopuszczalne<sup>29</sup>.

Stosowanie zabiegów antykoncepcyjnych zostało również uznane za etycznie złe i moralnie grzeszne. Stanowisko Kościoła w tym przedmiocie, głoszone przez wieki, zostało wyraźnie określone w encyklice papieża Pawła VI: *Odrzucić również należy wszelkie działanie, które – bądź to w*

<sup>26</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, Watykan 1987, s. 7.

<sup>27</sup> Por. S. Olejnik, *dz. cyt.*, 539

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, 682.



*przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełnienia, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego*<sup>30</sup>.

Opowiadając się jednoznacznie i bez wahania za słuszością nauki zawartej w *Humane vitae* oraz w podejmującej ten sam temat deklaracji Kongregacji do Spraw Wiary o moralnej niegodziwości przerywania ciąży, wobec nagminnego zjawiska „cywilizacji śmierci” rodzi się niepokojące pytanie dotyczące sensowności głoszenia przez Kościół „cywilizacji miłości”. Czy rzeczywiście jest sens zdecydowanego stanowiska Kościoła w tym przedmiocie dzisiaj, kiedy na całym świecie dokonuje się, w sposób „legalny”, nawet w krajach uznawanych rzekomo za „chrześcijańskie”, ogromna liczba sztucznych poronień. Mówić dzisiaj o moralnej niegodziwości tych czynów wydaje się być głosem wołającym na pustyni, jako nauczanie nie tylko bezskuteczne i śmieszne, ale wprost tragicznie – beznadziejne. Czy jest w ogóle sens stawiać zakaz szeroko nie respektowany?

Odpowiadając na to pytanie, odwołajmy się do wybitnego teologa, ks. profesora Stanisława Olejnika, który w swoim pionierskim całościowego „Zarysu teologii moralnej”, w Polsce, ukazuje właściwą perspektywę nauczania Kościoła w tej szczególnie ważnej dziedzinie: *Chrześcijańska nadzieja ma swe ugruntowanie w Bogu. Nie to, co faktycznie w ludzkim życiu i postępowaniu zachodzi jest prawem chrześcijańskiej moralności, lecz co jest zgodne z Bożym powołaniem. Stawianie zaś zakazu powszechnie nie respektowanego ma sens profetyczny. Chodzi o świadectwo, o ukazanie, jakie jest chrześcijańskie stanowisko. Zamilczanie, małoduszna powściągliwość w ocenie mogłoby być nie bez racji uznana za przyzwolenie Kościoła, za zgodę moralności chrześcijańskiej na niszczenie życia ludzkiego, co w dalszej perspektywie wyrządziłoby Kościołowi i ludzkości jeszcze większe szkody niż dzisiejsze wyraźne, choć niepopularne i mało skuteczne wysuwanie zakazu*<sup>31</sup>.

Trzeba równocześnie zauważyć, iż stanowisko Kościoła w tej dziedzinie nie ogranicza się tylko do aktywnej oceny działania ludzkiego godzącego w świętość rodzącego się życia i sposobu jego przekazywania. W konkluzji omawianej Deklaracji znajdujemy wymowne zdanie: *Nigdy nie można zaaprobować przerywania ciąży, ale przede wszystkim należy zwalczać jego przyczyny*<sup>32</sup>. To pozytywne działanie stanowi przedmiot szczególnej troski duszpasterskiej działalności w Kościele.

### 3. ENCYKLIKA *HUMANAE VITAE* W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Pełne troskliwej miłości zainteresowanie, jakie Jan Paweł II ustawicznie okazuje rodzinie oraz reprezentowanym przez nią wartościom jest powszechnie znane. Ojciec święty jest doskonale zorientowany w wieloaspektowej specyficznej problematyce moralnej, w obliczu których stoją małżonkowie i

<sup>30</sup> Hv, 14.

<sup>31</sup> S. Olejnik, *dz. cyt.*, 539.

<sup>32</sup> Instrukcja.

współczesna rodzina. Początki tego zainteresowania sięgają czasów jeszcze jego posługi kapłańskiej i biskupiej. Przemawiając do rodzin zgromadzonych na Placu św. Piotra 12 października 1980 roku, z okazji Synodu Biskupów poświęconego sprawom rodziny Papież powiedział:

*Dzień ten przypomina mi tyle dni w moim biskupim posługiwaniu, tyle spotkań właśnie z małżonkami w parafiach, które odwiedzałem. Uważałem to zawsze jakby za klucz odwiedzin parafii. Spotkać się z małżonkami, modlić się za nich i z nimi w sprawach, które stanowią treść ich powołania i cel ich życia. Złączyć się z nimi wspólnotą Eucharystyczną Ofiary i błogostawić każdą parę małżeńską i rodzicielską (o ile to było możliwe – wspólnie z dziećmi), ażeby odnowić w nich łaskę Sakramentu Małżeństwa<sup>33</sup>.*

Zbliżająca się 30-ta rocznica ukazania się encykliki *Humanae vitae* skłania do skupienia uwagi w nauczaniu Jana Pawła II na tym, co stanowi nawiązanie do encykliki papieża Pawła VI. Na podstawie lektury licznych homilii i przemówień Jana Pawła II łatwo zauważyć, iż ten aspekt często pojawia się w nauczaniu Ojca świętego. Widać to wyraźnie szczególnie w Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio* oraz w obszernych środowych katechezach poświęconych teologii ciała.

Ograniczając się do skrótowego ukazania najważniejszych aspektów papieskiego nauczania, należy przypomnieć kilka szczególnie charakterystycznych wypowiedzi. Przede wszystkim w *Familiaris consortio* znajdziemy tekst szczególnej wagi:

*Miłość małżonków jest szczególnym uczestnictwem w tajemnicy życia i miłości samego Boga. Kościół ma świadomość, że otrzymał specjalne postannictwo strzeżenia i ochraniania tak wielkiej godności małżeństwa i tak wielkiej odpowiedzialności za przekazywanie życia ludzkiego.*

*Tak więc, w łączności z nieprzerwaną w ciągu wieków i żywą tradycją wspólnoty kościelnej, Sobór Watykański II i nauczanie mojego Poprzednika, papieża Pawła VI, wyrażone przede wszystkim w encyklice „Humanae vitae”, przekazały naszym czasom prawdziwie profetyczne wypowiedzi, które potwierdzają i jasno przedkładają prastarą i wciąż nową naukę i przepisy Kościoła dotyczące małżeństwa i przekazywania życia ludzkiego<sup>34</sup>.*

Przytoczona tutaj wypowiedź Ojca świętego jednoznacznie, w sposób jasny i zdecydowany potwierdza i kontynuuje naukę zawartą w *Humanae vitae*. Kontynuując swoją wypowiedź Papież dodaje: *Dlatego na ostatnim zgromadzeniu Ojcowie Synodu wyraźnie oświadczyli: „Ten święty Synod, złączony w jedność wiary z Następcą św. Piotra, utrzymuje w mocy to, co jest zawarte w dokumentach Soboru Watykańskiego II”* (por. *Gaudium et spes*, 50), a następnie w encyklice „*Humanae vitae*”, w szczególności to, że *miłość małżeńska winna być w pełni ludzka, wyłączna i otwarta na nowe życie (Humanae vitae, 11n., por. 9 i 12)<sup>35</sup>.*

<sup>33</sup> Jan Paweł II, z *Przemówienia*, 12.10.1986, do zgromadzonych wiernych na Placu św. Piotra w Rzymie z okazji Synodu Biskupów poświęconego sprawom rodziny, OR

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska „Familiaris consortio”*, p. 29, w: *Adhortacje Apostolskie Ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 126

<sup>35</sup> Tamże, p. 29

Nauczanie Kościoła dotyczące tej szczególnej dziedziny życia ludzkiego napotyka dzisiaj na szczególne trudności. *Nauczanie Kościoła odbywa się dzisiaj w takiej sytuacji społecznej i kulturowej, która utrudnia jego zrozumienie, a zarazem sprawia, że jest ono bardziej pilne i niezastąpione w rozwijaniu prawdziwego dobra mężczyzny i kobiety (...) Jak wynika z wielu aktualnych kwestii, rodzi się w ten sposób jakaś mentalność przeciwna życiu (anti-life mentality)*<sup>36</sup>.

Przechodząc do szczegółowego rozpatrzenia trudności w tym przedmiocie Ojciec święty stwierdza, iż *pierwsza i w pewnym sensie najpoważniejsza trudność polega na tym, że nawet we wspólnocie chrześcijańskiej dąży się słyszeć i słychać je nadal – głosy podważające prawdę zawartą w nauczaniu Kościoła. Taka nauka została z całą mocą wyrażona przez Sobór Watykański II, przez encyklikę „*Humanae vitae*”, przez adhortację „*Familiaris consortio*” i przez niedawną instrukcję „*Donum vitae*”. Podkreślamy tu wielką odpowiedzialność: ci, którzy otwarcie sprzeciwiają się prawu Bożemu, w prawdziwy sposób nauczaniem przez Kościół, wiedzą małżonków drogą do nikąd. To, czego Kościół naucza na temat antykoncepcji, nie jest tematem swobodnej dyskusji teologów. Nauczać czegoś przeciwnego – to wprowadzać w błąd moralne sumienia małżonków*<sup>37</sup>.

Byłoby dowodem błędnego zrozumienia uważać, iż nauczanie Ojca świętego charakteryzuje pewien negatywizm, wyrażający się jedynie w przypominaniu tradycyjnej nauki Kościoła, przede wszystkim w formowaniu pewnych zakazów. Już uprzednio podjęta refleksja wykazała, że całe nauczanie Kościoła od dawna, odrzucając niegodziwość pewnych działań w tej szczególnej dziedzinie, dąży przede wszystkim do ukazania pozytywnego aspektu tej szczególnej dziedziny ludzkiego działania. Dlatego też Ojciec święty nie ogranicza się do potwierdzenia nauki zawartej w *Humanae vitae* na temat antykoncepcji, lecz równocześnie wskazuje na jej relacje z Soborem, tradycją Kościoła i biblijną nauką na temat ciała. Mówi po prostu o teologii ciała, które ściśle łączy się z teologią sakramentu małżeństwa. Włącza się również do dyskusji toczącej się wokół teologicznej kwalifikacji *Humanae vitae*. Pojawiają się bowiem wśród samych nawet teologów pytania: Czy encyklika *Humanae vitae* posiada wartość tylko duszpasterską, czy także doktrynalną? Czy nauka zawarta w tej encyklice jest reformowalna czy nierreformowalna? – Ojciec święty interpretuje encyklikę swojego Poprzednika, nie z pozycji pojedynczego teologa, lecz w specyficznych kategoriach Magisterium.

Potwierdzeniem takiego właśnie stanowiska Najwyższego Nauczyciela w Kościele jest jeden z najbardziej znaczących i dosadnych tekstów: słowa wypowiedziane 19 lutego 1981 r. na wyspie Cebu, w czasie Mszy świętej dla rodzin: *Urząd Apostolski zobowiązuje mnie do potwierdzenia w sposób jasny i zdecydowany tego, co Kościół Chrystusa naucza na ten temat i do*

<sup>36</sup> Tamże, p. 30.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, z *Przemówienia do uczestników Kongresu poświęconego tematyce odpowiedniego rodzicielstwa*, Rzym, 4.06.1987, OR

*ostrego potępienia raz jeszcze, sztucznego zapobiegania ciąży i jej przerywania*<sup>38</sup>. Jak wyraźnie można zauważyć, Papież przemawia tu „jako papież”, na co jednoznacznie wskazują użyte słowa: „Urząd Apostolski”. Ojciec święty nie może inaczej przemawiać. Czuje bowiem na swych ramionach moralny obowiązek zabrania głosu („Urząd Apostolski zobowiązuje mnie”).

Czując się zobowiązany do bardziej konkretnego, jasnego i zdecydowanego potwierdzenia nauczania swego Poprzednika i całej doktrynalnej tradycji Kościoła, Jan Paweł II uściśla, iż ta sprawa dotyczy go w sposób szczególny, ponieważ „Kościół Chrystusa naucza na ten temat”. A zatem nie tylko jeden czy wielu papieży, ale Magisterium Kościoła jako takiego nieprzerwanie głosi tę naukę. W nauczaniu Jana Pawła II nie chodzi tylko o psychologiczne zwrócenie uwagi, lecz o teologiczne podstawy wagi tych stwierdzeń. Z całą mocą ponawia potępienie Kościoła dla sztucznej antykoncepcji i aborcji. *Nie ma wątpliwości co do tego, że do aborcji przywiązują się większą wagą moralną niż do antykoncepcji. Ale fakt, że oba te rodzaje nietadu moralnego zostały tu potępione wspólnie, potwierdza moralną naganność także sztucznej antykoncepcji*<sup>39</sup>.

Przypomnijmy, iż niewralgiczny punkt nauki dotyczącej nielegalności antykoncepcji z moralnego punktu widzenia został implicite wskazany przez papieża Pawła VI w jego encyklice: *Nauka ta, wielokrotnie przez Nauczycielski Urząd Kościoła podana wiernym, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozdzielnym związku, którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczeniem jedności i oznaczeniem rodzicielstwa*<sup>40</sup>. Szczególne znaczenie aksjologiczno teologiczne posiada fakt, iż ta „nauka wielokrotnie podana wiernym” oznacza, że staje się ona czymś bardziej oczywistym. Odrzucenie nauki zawartej w *Humanae vitae* oznacza nie tylko odrzucenie nauki Pawła VI, ale także zachowującego ciągłość nauczania Jana Pawła II.

Kolejny fragment encykliki *Familiaris consortio* Jana Pawła II ewidentnie dowodzi, iż nie uchodzą uwagi Kościoła i jego macierzyńskiej a zarazem duszpasterskiej troski różnorakie trudności, wobec których staje realizacja pełnego rozwoju i „prawdy” miłości małżeńskiej: *Jako Matka, Kościół chce być bliski wszystkim małżonkom, którzy napotykają na trudności w tym ważnym punkcie życia moralnego: zna dobrze ich często przykre położenie, niekiedy będące wprost udręką z powodu różnego rodzaju trudności, nie tylko natury indywidualnej, ale i społecznej; wie że wiele małżeństw napotyka na trudności nie tylko w konkretnej realizacji, ale także w zrozumieniu wartości zawartych w normie moralnej*<sup>41</sup>.

Stwierdzenie istniejących, nawet poważnych trudności, nie może być równoznaczne z rezygnacją realizacji w dążeniu do doskonałości

<sup>38</sup> Jan Paweł II, z Przemówienia 19.02.1981 na wyspie Cebu, w czasie Mszy świętej dla rodzin, OR.

<sup>39</sup> Por. J. Kowalski, *Obrona życia ludzkiego w praktyce lekarskiej w świetle Magisterium Kościoła*, Homo Dei 56 (1987) 19–30.

<sup>40</sup> Hw. 12.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, p. 33, *Adhortacje...*, s. 132.

małżeńskiej i rodzicielskiej miłości. W konsekwencji oznaczałoby to fałszowanie prawdy poprzez złudne próby pokonywania tych trudności. Niestety doświadczenie niektórych wspólnot życia małżeńskiego i rodzinnego potwierdza szukanie tych złudnych dróg rozwiązania problemu.

Niejednokrotnie w nowym prawie rozwodowym, zauważa kardynał J. Ratzinger, unika się myśli o winie, unika się nawet słowa „rozbić” małżeństwa. Mówi się już tylko o „rozpadzie” pożycia małżeńskiego. Skoro zaś nikt nie chce przyznać się do winy, skoro już w ogóle nie można szukać winy, to w jaki sposób od niej się oczyścić? Pozostaje już tylko fiasko, „rozpad” małżeństwa. *Taki język i sposób myślenia nie są wynalazkiem prawodawcy, są odbiciem języka i sposobu myślenia naszego czasu. Również w nauce nie mówi się już o winie człowieka, lecz o jego „niedostosowaniu”. Moralność sprowadza się więc już tylko do zastosowania się jakiejś przeciętnej normie postępowania*<sup>42</sup>.

*Można sobie jednak wyobrazić – konkluduje J. Ratzinger – jakąś zupełnie inną normę i wtedy może się okazać, że to nie postępowanie, ale moralność jest nie dostosowana do przeciętnej normy. Język naszych czasów ujawnia całą chorobę naszych czasów: Nie ma i nie może być winy. Lecz tam, gdzie nie ma przyznania się do winy, nie ma też nawrócenia. I dopiero wtedy zło staje się nieuleczalne*<sup>43</sup>.

*Kościół jest zarazem nauczycielem i matką. I dlatego nie przestaje nigdy wzywać i zachęcać wszystkich do rozwiązywania ewentualnych trudności małżeńskich bez jakiegokolwiek fałszowania i uszczerbku dla prawdy, jest bowiem przekonany, że nie może zachodzić sprzeczność pomiędzy prawami Bożymi co do przekazywania życia a obowiązkiem pielęgnowania autentycznej miłości małżeńskiej*<sup>44</sup>. Stąd też praktyczna pedagogia Kościoła winna być zawsze połączona z jego nauką i nie może być od niej odłączona. Powtarzam przeto z tym samym przekonaniem, co mój Poprzednik: „...wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa”<sup>45</sup>.

Całkowita wierność prawdzie zawarta w zbawczym orędziu Chrystusa a także odkrywana w rzetelnych badaniach naukowych, wymaga konsekwentnie odrzucenia tzw. „stopniowania prawdy”. Nie lekceważąc trudności, na które napotykają małżonkowie w dochowaniu wierności prawu Bożemu, należy koniecznie uczynić wszystko, co tylko możliwe, aby w odpowiedni sposób pomóc małżonkom. Trzeba przede wszystkim unikać „stopniowania” prawa Bożego w zależności od różnych sytuacji, w jakich znajdują się małżonkowie. Norma moralna ukazuje nam plan Boga dotyczący małżeństwa, całe dobro małżeńskiej miłości; ograniczanie tego planu jest brakiem szacunku dla człowieka. Prawo Boga wyraża wymogi prawdy osoby ludzkiej (...) Można zadać sobie pytanie, czy pomieszenie pojęć „stopniowanie

<sup>42</sup> J. Ratzinger, *List pasterski* z r. 1987, cyt. za: Tenże, *Służyć Prawdzie*, Poznań 1983

<sup>43</sup> Tamże

<sup>44</sup> KDK, 51

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, p. 33, w: *Adnotacje...*, s. 133

*prawa” i „prawo stopniowania” nie znajduje wy tłumaczenia również w niedostatecznym poszanowaniu prawa Bożego. Istnieje opinia, że nie dla każdego człowieka, nie dla każdej sytuacji się ono nadaje i że dlatego trzeba je zastąpić porządkiem innym aniżeli Boski<sup>46</sup>.*

Nawiązując do często spotykanego wśród chrześcijańskich małżonków poglądu, iż moralność proponowana przez Kościół „nie nadaje się do stosowania w praktyce”, Ojciec święty Jan Paweł II przypomina, że już jego Poprzednik Paweł VI wspomniał o takim przekonaniu w *Humanae vitae. Nauka Kościoła o należytej regulacji poczęć, będąca promulgacją samego prawa Bożego, wyda się niewątpliwie dla wielu trudna; więcej nawet – zupełnie niemożliwa do zachowania<sup>47</sup>. Wobec tych wątpliwości Jan Paweł II udziela jasnej i jednoznacznej odpowiedzi, przypominając centralną prawdę dotyczącą etyki chrześcijańskiej: *Istnieje centralna prawda chrześcijańskiej etyki, którą należy tu przypomnieć (...)* Prawo zostało ożywione przez Łaskę i oddane na służbę w harmonii i płodności. I Prawo i Łaska zachowały swe właściwości, bez zmian i pomieszania. Jednakże Prawo, które dawniej było dużym ciężarem, uciskiem, dzięki dziełu Bożemu stało się niewielkim obciążeniem i źródłem wolności<sup>48</sup>.*

Jak wszystkie rzeczy szlachetne i pożyteczne, tak i prawo dotyczące godziwej regulacji poczęć wymaga mocnych decyzji i wielu wysiłków od poszczególnych ludzi, od rodzin i społeczności ludzkiej. Dlatego przedmiotem szczególnej duszpasterskiej troski Kościoła jest podtrzymywanie i umacnianie małżonków w ich życiu duchowym, zachęcając ich do częstego przystępowania do sakramentu pojednania i Eucharystii, by ustawicznie nawracali się na prawdę swej małżeńskiej miłości. *Tak umocnieni małżonkowie chrześcijańscy potrafią zachować żywą świadomość szczególnego wpływu na wszystkie aspekty życia małżeńskiego, a zatem i na dziedzinę płciową: dar Ducha przyjęty i odwzajemniony przez małżonków, pomoże im przeżywać płciowość ludzką wedle zamysłu Bożego i jako znak jednoczącej i płodnej miłości Chrystusa do jego Kościoła<sup>49</sup>.*

#### 4. OD „HUMANAE VITAE” DO ENCYKLIK „VERITATIS SPENDOR” I „EVANGELIUM VITAE”

Uważna i wolna od uprzedzeń lektura encykliki Jana Pawła II „Veritatis splendor” prowadzi do wniosku, że jest to dokument o ogromnym znaczeniu. Nie bez racji zatem stała się ona przedmiotem wielu opracowań i licznych konsultacji, jak żaden z dotychczasowych dokumentów papieskiego nauczania. Nawet komentatorzy negatywnie usposobieni do wszelkich wystąpień Papieża w dziedzinie moralnej przyznają, że ta encyklika odpowiada na „zamówienie społeczne”, na odczuwalną potrzebę zaradzenia panującemu pomieszaniu i nihilizmowi moralnemu<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, z Przemówienia 7.09.1983, OR

<sup>47</sup> Hv, 20

<sup>48</sup> Św. Andrzej z Krety, *Mowa I*, PG 87, 806

<sup>49</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, p. 33, Adhortacje..., 133

<sup>50</sup> D. Morawski, „Veritatis splendor” budzi uśpione sumienia, Niedziela 24.10.1993, 1 i 10

Katolicka prasa dostrzegła w niej „akt odwagi”, który budzi sumienia nie tylko chrześcijan, ale *rozbudza sumienia ludzkie często uspięne we współczesnym świecie*, jak oświadczył tuż po jej ogłoszeniu kard. Lustiger, arcybiskup Paryża. Nikt się tu specjalnie nie przejmuje kontestacją ze strony określonej grupy moralistów, dysydentów, prowadzących zresztą nie od dziś pewien rodzaj „partyzantki teologicznej”. Głosy te wprawdzie nadal nie milkną, ale, jak się przewiduje, sprowadzone zostaną, analogicznie jak przy innych okazjach, do właściwych proporcji. *Papież nie zamknął nam ust, nie zabrania różnorodności poglądów, ale słusznie zakazuje organizowania jej w środkach masowego przekazu, by ludziom nie mącić w głowach – oświadczył przez stowarzyszenia włoskich teologów moralistów*<sup>51</sup>.

Wybitny włoski fizyk, prof. Zichichi, powiedział: *My naukowcy, potrzebujemy papieskiego nauczania moralnego i kulturalnego, ponieważ nauka stanowi część składową kultury miłości. Tej właśnie kultury, która w Janie Pawle znajduje wyraz najwyższy i potężny. Ten Papież potrafił nadać kulturze naszych czasów nowe znamię, stawiając naukę na tym samym poziomie, jak wiarę, oraz odróżniając naukę i jej odkrycia od techniki, czyli od samych zastosowań (które mogą, jak wiemy, być destruktywne), dając człowiekowi współczesnemu pewność, że pomiędzy nauką i wiarą nie ma sprzeczności, lecz istnieje komunია*<sup>52</sup>.

Już Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania (1987) jednoznacznie stwierdzała, iż *nie wszystko to, co jest technicznie możliwe, jest tym samym moralnie dopuszczalne. Rozumowa refleksja nad podstawowymi wartościami życia i jego przekazywania jest zatem nieodzowna dla sformułowania oceny moralnej w odniesieniu do takich interwencji technicznych dokonywanych na istocie ludzkiej od pierwszych momentów jej rozwoju*<sup>53</sup>. Jest rzeczą zastanawiającą, iż wśród intelektualistów nawet o obliczu laicyzycznym, nie tyle humaniści, co przedstawiciele nauk ścisłych w pierwszym rzędzie uznają, że sam intelekt nie może wystarczyć, by odpowiedzieć skutecznie na budzący się niepokój egzystencjalny, by zadość uczynić potrzebie rozróżniania dobra i zła. Naturalne pierwiastki i źródła norm etycznych, które Ojciec święty również dowartościowuje w swej encyklice, dobrze rozumieją i oceniają uczeni, matematycy i fizycy, zwłaszcza ci, którzy prowadzą badania w dziedzinie elektronicznej, molekularnej i nuklearnej. Sławny fizyk Heisenberg podczas międzynarodowej konferencji w Monachium zapytany, na kim można polegać, aby ocalić ludzkość przed zagładą, odpowiedział: *Ludzkość mogą uratować mężczyźni i kobiety zdolni do rozróżniania dobra od zła*. Podobną troskę wykazał inny znany fizyk, Max Bom, który w napięciu pomiędzy moralnością człowieka i potencjałem technologicznym widzi główny problem do rozwiązania<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> Tamże

<sup>52</sup> Por. D. Tettamanzi, *Encyklika „Humanae vitae” w nauczaniu Jana Pawła II*, *Communio* 13 (1993), nr 3, 136–148

<sup>53</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania*, Watykan 1987, s. 11

<sup>54</sup> Por. D. Tettamanzi, *dz. cyt.*

Encyklika *Veritatis splendor*, odwołując się do przykazań i norm moralnych, tkwiących przede wszystkim w prawie naturalnym, potwierdza prawdziwość wcześniej przytoczonej deklaracji wybitnego włoskiego uczonego, który odegrał ważną rolę w stworzeniu międzynarodowej więzi ludzi nauki, coś w rodzaju nowoczesnej arki przymierza na rzecz lepszego, prawidłowego i zgodnego także z Bożymi przykazaniami rozwoju ludzkości.

Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania stwierdza, iż *Magisterium Kościoła nie zabiera głosu w imię szczególnej kompetencji w dziedzinie nauk doświadczalnych, lecz, uwzględnivszy dane badań naukowych i technicznych, pragnie przedstawić na mocy własnej misji ewangelicznej i swego urzędu apostołskiego, naukę moralną odpowiadającą godności osoby ludzkiej i jej integralnemu powołaniu, wykładając kryteria sądu moralnego o stosowaniu badań naukowych i technicznych, w szczególności do tego co odnosi się do życia ludzkiego i jego początków (...) Byłoby czymś żłdnym, domagać się neutralności moralnej badań naukowych i ich zastosowań; z drugiej zaś strony, nie można wyprowadzić kryteriów postępowania, z prostej skuteczności technicznej, z pożyteczności jaką mogą przynieść jednym ze szkodą dla innych, lub co gorsze z panujących ideologii. Wiedza i technika domagają się zatem dla ich istotnego znaczenia, bezwarunkowego szacunku dla podstawowych kryteriów moralności, to znaczy, że wiedza i technika powinny służyć osobie ludzkiej, jej niezbywalnym prawom i jej prawdziwemu i integralnemu dobru, zgodnie z zamysłem i wolą Bożą<sup>55</sup>.*

A oto końcowy fragment encykliki *Veritatis splendor*: *Dysputy wokół nowych, złożonych problemów moralnych stwarzają czasem wrażenie, że chrześcijańska moralność jest sama w sobie zbyt trudna, niezrozumiała i prawie niemożliwa do zrealizowania w praktyce. To nieprawda, ponieważ moralność ta, rozumiana w kategoriach ewangelicznej prostoty, polega na naśladowaniu Jezusa Chrystusa, na zawierzeniu Mu, na przyzwoleniu, by Jego łaska nas przekształcała, by odnowiło nas Jego Miłosierdzie udzielane nam w komunii życia Jego Kościoła. „Kto chce żyć – przypomina św. Augustyn – ma gdzie żyć i ma z czego żyć. Niech się zbliży, niech uwierzy i pozwoli się ogarnąć, aby zostać ożywionym. Niech się nie odcina od jedności członków”<sup>56</sup>. Tak więc istotną treść moralności chrześcijańskiej może zrozumieć – dzięki światłu Ducha Świętego – każdy człowiek, nawet mniej wykształcony, a przede wszystkim ten, kto potrafi zachować „prostotę serca”<sup>57</sup>.*

Z drugiej strony, ta ewangeliczna prostota nie pozwala uniknąć konfrontacji ze skomplikowaną rzeczywistością, może jednak prowadzić do zrozumienia głębszej prawdy o niej, ponieważ naśladowanie Chrystusa pomaga stopniowo poznać zasady autentycznej moralności chrześcijańskiej i jednocześnie przysparza życiowej energii, aby można było ją realizować. *Magisterium Kościoła ma obowiązek czuwać nad tym, by praktyka naśladowania Chrystusa rozwijała się w sposób organiczny, by nie fałszowało ani*

<sup>55</sup> Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia..., 6–7, por. KDK, 35

<sup>56</sup> In *Johannis Evangelium Tractatus*, 26, 13, CCI, 36, 266

<sup>57</sup> Por. Ps. 86 (85), 11



nie przesłaniało związanych z nim wymogów moralnych i wszystkich jego konsekwencji. Kto miłuje Chrystusa, zachowuje Jego przykazania<sup>58</sup>.

W tym momencie bardzo pouczającym jest współbrzmiący z Magisterium Kościoła głos lekarza posiadającego niekwestionowaną kompetencję w tej szczególnej dziedzinie. Odpowiadając na list Instruktorce pracującej od 10 lat w Poradni Rodzinnej, p. dr Wanda Póltawska z Papieskiej Rady ds. Rodziny pisze: *Problem poruszony przez Panią jest złożony – muszę przyznać, że 30 lat temu, gdy zaczynałam pracę w Poradnictwie Rodzinnym, myślałam podobnie jak Pani, iż trzeba ludzi uczyć metod rozpoznawania płodności kobiety (ja nie używam nigdy pojęcia „metody naturalne”, bo natura nie może być metodą – ale „metody diagnostyczne” – bo właśnie chodzi o rozpoznanie prawidłowości sytuacji w organizmie kobiety), i wiele lat pracowałam nad tym, żeby tę wiedzę szerzyć, ale po latach doświadczeń zmieniłam zdanie – niestety, wcale nie wystarczy uczyć biologii i fizjologii kobiety, bo problem nie polega na braku wiedzy, ale na... braku wiary. Wiedza potrzebna do tej diagnozy jest prosta, można ją zdobyć w ciągu paru godzin (...) Nie wystarczy wiedzieć, ale trzeba stosować się do tego, co wynika nie tylko z wiedzy, ale przede wszystkim z wiary w Boga i człowieka, bo właśnie chodzi o to, jak ludzie w małżeństwie się traktują (...) Ludzie, którzy uznają Boga i Jego chwałę, zawsze znajdą właściwy sposób postępowania i nie zgrzeszą ani antykoncepcją ani nie zabiją swoich dzieci, ci ludzie bowiem są gotowi przyjąć w życiu małżeńskim ascezę i pewną „dyscyplinę” także rodzicielstwo hojne, przyjmują każde dziecko. A jeśli uważają, że nie mogą mieć więcej dzieci, bo sumienie im tak nakazuje, to poszukują rady tam, gdzie jest prawdziwy autorytet – w nauce Kościoła. I znajdują też drogę do Poradni w parafii i dowiedzą się, jak można realizować odpowiedzialność zgodnie z planem Bożym.*

*Natomiast jeżeli ludzie nie respektują Bożych praw i nie szanują i nie kochają siebie wzajemnie miłością prawdziwą, a więc taką, która nie krzywdzi, to nie pomoże mówienie im o metodach, ponieważ oni w ogóle nie przyjmują konieczności ograniczania swoich popędowych reakcji ciała, ani nie będą respektować zdrowia współmałżonka czy życia dziecka. Praca w Poradni Rodzinnej przede wszystkim ma być pracą duszpasterską...*<sup>59</sup>.

- Encyklika *Evangelium vitae* powraca jeszcze raz do problemów omawianych w *Humanae vitae*, encykliki *Veritatis splendor* i szczegółowo rozpatruje wartość i nienaruszalność życia ludzkiego. Ojciec święty ukazuje szczegółowy kontekst wydania tego kolejnego dokumentu Magisterium Kościoła. *Wobec stopniowego zacierania się w sumieniach i w społeczeństwie świadomości, że bezpośrednio odebranie życia jakiegokolwiek niewinnej istocie, zwłaszcza na początku i na końcu jej egzystencji, jest absolutnym i ciężkim wykroczeniem moralnym, Magisterium Kościoła nasiliło swoje wystąpienia w obronie świętości i nienaruszalności życia ludzkiego (...) Mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom, w komunii z biskupami Kościoła katolickiego, potwierdzam, że bezpośrednio i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze*

<sup>58</sup> Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, p. 119, w: *Encykliki Ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, 836; por. Ps. 14, 15

<sup>59</sup> W. Póltawska, *Małżeństwo i metody tzw. „naturalne”*, Rycerz Niepokalanej 10.1993, 2.3

aktem głęboko niemoralnym. Doktryna ta oparta jest na owym niepisanyim prawie, które każdy człowiek dzięki światłu rozumu znajduje we własnym sercu (por. Rz 2, 14–15), jest potwierdzona w Piśmie świętym, przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne<sup>60</sup>.

Przypominając naukę Soboru Watykańskiego II, iż wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży posiada cechy, które czynią z niego działanie szczególnie godne potępienia, jako „okropne przestępstwo”<sup>61</sup>, Ojciec święty dostrzega, że świadomość tego szczególnego zła stopniowo w sumieniach wielu ludzi zanika. Akceptacja przerywania ciąży przede wszystkim przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo (stanowione) jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas gdy chodzi o podstawowe prawo do życia<sup>62</sup>.

Dostrzegając dwuznaczność określenia, jak na przykład „zabieg”, można nie bez trudu równocześnie zauważyć wyraźną tendencję do ukrycia prawdziwej natury tego szczególnego zła i złagodzenia jego ciężaru moralnego w świadomości opinii publicznej. Być może samo to zjawisko językowe jest już objawem niepokoju nurtującego sumienia. Jednak żadne słowo nie jest w stanie zmienić rzeczywistości: przerywanie ciąży jest – niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane – świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem<sup>63</sup>.

Odwołując się do jednomyślności tradycji doktrynalnej i dyscyplinarnej, która pozwoliła papieżowi Pawłowi VI stwierdzić, iż nauczanie Kościoła w tej dziedzinie nie zmieniło się i jest niezmiennie<sup>64</sup>, Jan Paweł II mocą władzy, której Chrystus udzielił Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami – którzy wielokrotnie potępiili przerywanie ciąży, zaś w ramach wspomnianej wcześniej konsultacji wyrazili jednomyślnie – choć byli rozproszeni po świecie – aprobatę dla tej doktryny – oświadczam, że bezpośrednie przerywanie ciąży, to znaczy zamierzony jako cel czy jako środek, jest poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej. Doktryna ta, oparta jest na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisanyim, jest przekazana przez Tradycję Kościoła i nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne<sup>65</sup>.

Zadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godnym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół<sup>66</sup>.

Z taką samą stanowczością i autorytetem wypowiada się Ojciec święty na temat nowych form zabiegów dokonywanych na embrionach ludzkich<sup>67</sup>, pre-

<sup>60</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, p. 57, w: *Encykliki...*, 917

<sup>61</sup> KDK, 51

<sup>62</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, p. 58, w: *Encykliki...*, 918–919

<sup>63</sup> Tamże, 919

<sup>64</sup> Por. Przemówienie do Włoskich Prawników Katolickich, 19.12.1972: AAS 64 (1972) 777; *Humanae vitae* (25.07.1981), 14: AAS 60 (1968) 490

<sup>65</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, p. 62, w: *Encykliki...*, 926.

<sup>66</sup> Por. KK, 85.

<sup>67</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, p. 63, w: *Encykliki...*, 926.

natalnych technik diagnostycznych<sup>68</sup>, eutanazji<sup>69</sup>, samobójstwa<sup>70</sup>. Uważna lektura tekstu całej encykliki *Evangelium vitae* dobitnie wykazuje zarówno ścisłą łączność Magisterium Kościoła, w szczególności od *Humane vitae* papieża Pawła VI, poprzez encyklikę *Veritatis splendor*. Encyklika *Evangelium vitae* jest jednak szczególnym świadectwem obrony cywilizacji życia i miłości, zdecydowanie przeciwstawiając się szczególnie groźnej we współczesnym świecie „cywilizacji śmierci”. Przy tym wszystkim zaś jest równocześnie szczególnym wołaniem o godność ludzkiej osoby w świecie współczesnym.

Dlatego też zamykając refleksję teologiczno-moralną z okazji 30-lecia encykliki papieża Pawła VI *Humanae vitae*, warto odwołać się do niezwykle trafnego spostrzeżenia i wypowiedzi kardynała Josefa Ratzingera w tym względzie. Nawiązując do głęboko ludzkich osobistych problemów, towarzyszących genezie encykliki papieża Pawła VI, wypowiedział twierdzenie godne szczególnej rangi tego wielkiego współczesnego teologa, że *moralności nie można zastąpić przez chemię*. Takie bowiem działanie uderza w sam rdzeń działania człowieka jako istoty wolnej i rozumnej, a nie bezwolnej.

A oto cały kontekst powyższej wypowiedzi: *Papież Paweł VI, publikując encyklikę „Humanae vitae” o regulacji urodzin, ujawnił pewne głęboko ludzkie osobiste problemy, które towarzyszyły genezie tej encykliki. Mówił: „Była to dla mnie trudna decyzja; podjąłem ją, choć wiedziałem, że będzie przeciwna oczekiwaniom (niektórych) chrześcijan, ale powziąłem ją „coram Domino, przed obliczem Pana”. Widać tutaj, czym jest obowiązek. Papież nie działa w sposób dowolny. Właśnie gdy mogło się wydawać, że może pójść teraz na rękę wielu żądaniom, odezwał się obowiązek sumienia, który jest silniejszy niż jakakolwiek władza. Już to samo jest znakiem, którego potrzebuje nasze stulecie: oto człowiek, który z nakazu sumienia rzuca wyzwanie temu oświeconemu stuleciu i przeciwstawia się rzekomo oczywistym opiniom współczesności. Nawet ci, którzy nie zgadzali się z jego wieloma twierdzeniami, dziś, w dziesięć lat (1978) po ogłoszeniu encykliki zrozumieli, że potrzebowaliśmy takiego ostrzeżenia, które chroni dzieło stworzenia przed manipulacją, a człowieka przed jego własnymi odkryciami, stawiając granice naszego władztwa wobec żelaznych praw Boskiego dzieła stworzenia.*

*Chciałbym wyciągnąć dwie prawdy z powyższego: Po pierwsze: moralności nie można zastąpić przez chemię. Po drugie: człowiek nie może uniknąć swego dramatu, pozbyć się konfliktu między wolnością a wynikającym z tej wolności cierpieniem. Człowiek jest wewnętrznym sprzężeniem ciała i ducha. Płeć posiada w dziele stworzenia taki sens, aby otworzyć drzwi przyszłości, aby otworzyć przestrzeń nowemu życiu. W ten sposób płciowość łączy się z duchową odpowiedzialnością i nic nie może człowieka uwolnić od tej odpowiedzialności i związanego z nią trudu<sup>71</sup>.*

Paweł Placyd Ogórek OCD – ks. dr hab., prof. ATK, Kierownik Katedry Mistyki Chrześcijańskiej na Wydz. Teol.

<sup>68</sup> Tamże

<sup>69</sup> Tamże, p. 64–65, 928–930

<sup>70</sup> Tamże, p. 66, 931

<sup>71</sup> J. Ratzinger, *Deutsche Tagespost*, 12.07.1978, cyt. za: Ratzinger, *Służby Prawdzie*, Poznań 1983, 67.

## BIBLIOGRAFIA:

1. Encyklika papieża Pawła VI „*Humanae vitae*” o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, z dn. 25.07.1968 (Textus versio divulgatur. E Curia Metropolitana Cracoviae, 26.11.1968).
2. *Declaratio de abortu procurato* – Dokument Kongregacji Doktryny Wiary z polecenia i za aprobatą papieża Pawła VI, z dn. 18.11.1974
3. Kongregacja Nauki i Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania. Odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia*, Watykan 1987
4. Encyklika „*Veritatis splendor*” Jana Pawła II, w: *Encykliki Ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, 703–838
5. Encyklika „*Evangelium vitae*” Jana Pawła II, w: *Encykliki Ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, 839–987
6. Adhortacja Apostolska „*Familiaris consortio*” Jana Pawła II, w: *Adhortacje Apostolskie Ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, 87–208
7. D. Tettamanzi, *Encyklika „Humanae vitae” w nauczaniu Jana Pawła II*, *Communio* (Międzynarodowy Przegląd Teologiczny) 13 (1993) nr 3, 136–148
8. W. Póltawska, *Małżeństwo i metody tzw. „naturalne”*, *Rycerz Niepokalanej* 10.1993, 2–3
9. D. Morawski, „*Veritatis splendor*” budzi uśpione sumienia, *Niedziela* 24.10.1993, 1.14
10. J. Kowalski, *Obrona życia ludzkiego w praktyce lekarskiej w świetle Magisterium Kościoła*, *Homo Dei* 56 (1987) 19–30
11. S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże. Zarys teologii moralnej*, Warszawa 1979
12. J. Ratzinger, *Służyć Prawdzie*, Poznań 1983
13. W. Bołoz, *Etyczne aspekty klonowania ludzi*, *Homo Dei* 67 (1997) 89–97.

Moraltheologische Reflexion aus dem Anlaß 30 Jahre der Enzyklika  
*Humanae vitae*

## Zusammenfassung

Die vor 30 Jahren veröffentlichte Enzyklika des Paul VI. *Humanae vitae* hat für große Diskussionen in der katholischen Kirche gesorgt. Das Entstehen dieses Dokumentes war genauso dramatisch wie der später entflammte Streit über die Geburtsregelung und das Modell der menschlichen Sexualität. Der Verfasser dieses Artikels erinnert an die wichtigsten Inhalte dieses Dokumentes. Er versucht zu zeigen, welchen Einfluß diese Enzyklika auf die Denk und Lebensweise der Katholiken ausgeübt hat. Er kommt zur Überzeugung, daß dieses Schreiben des Papstes ein Protest gegen die Zivilisation des Todes und der Vergegenständlichung des Menschen war.

*Paweł Placyd Ogórek*